(38.) Hrybacz Janusz

Zał 2

ANKIETA

Dane respondenta:
Janusz Hrybacz "Zawisza"
ur. 20.05.1925r. Wilno
[redacted]
e-mail: [redacted]
środowisko harcerskie - wileńskie i gorzowskie

Dane osób przeprowadzających wywiad:

Agata Górna
[redacted]
e-mail: [redacted]
środowisko harcerskie - gorzowskie

Julia Janiak
[redacted]
e-mail: [redacted]
środowisko harcerskie - gorzowskie

12 lipca 2004r., Gorzów Wlkp.
Wywiad przeprowadzają: Agata Górna i Julia Janiak z 16 GDH „Sowi Ród"

Przeprowadzamy wywiad z panem Januszem Hrybaczem, uczestnikiem operacji „Ostra Brama" z 1944r.

Agata Górna: Proszę nam opowiedzieć o Pańskich korzeniach oraz o Pańskim życiu.

Janusz Hrybacz: Urodziłem się 20 maja 1925r. w Wilnie. Tam spędziłem całe moje dzieciństwo i młodość, a po repatriacji ze Związku Radzieckiego w 1946r. zamieszkałem w Gorzowie. Imiona moich rodziców to Jan i Zofia - z domu Piekarska.
Ojciec przed wojną do 1939r. był zawodowym podoficerem Wojska Polskiego. Po wojnie został księgowym i pracował w handlu państwowym. Mama zajmowała się gospodarstwem domowym i nie pracowała zawodowo. Działalność społeczna i polityczna rodziców polegała na tym, że ojciec w czasie okupacji był członkiem ruchu oporu Armii Krajowej, a po wojnie był bezpartyjny i nie udzielał się politycznie. Ukończyłem wyższe studia, najpierw ekonomiczne w Szczecinie, a potem pedagogiczne w Poznaniu. Obecnie jestem emerytem. W czasie mojej przynależności harcerskiej byłem naturalnie uczniem, a później nauczycielem. W okresie służby harcerskiej byłem jeszcze dzieckiem, bo zaczynałem od gromady zuchów, a po wojnie będąc już instruktorem, ożeniłem się i miałem troje dzieci. Obecnie mam czworo wnuków i jedną prawnuczkę. W okresie okupacji należałem do Szarych Szeregów a potem zostałem partyzantem AK w Oddziale Dyspozycyjnym Komendanta Okręgu Wileńskiego, „generała Wilka". Po wojnie po powrocie do Polski rozpocząłem również pracę harcerską jeszcze jako uczeń szkoły średniej, a po odnowieniu ZHP w roku 1957 rozpocząłem pracę jako instruktor harcerski.

A.G.: Czy poza harcerstwem działał Druh w innych organizacjach społecznych, politycznych, hobbystycznych?

J.H.: Tak, zaraz po wojnie należałem do Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, z tytułu swojego zawodu, natomiast od 1948r. należałem do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD-u) i tutaj pełniłem różne funkcje m.in. należałem do komisji historycznej, byłem sekretarzem koła a od 1989r., kiedy powstał Światowy Związek Żołnierzy AK, przeszedłem ze ZBoWiD-u do tej organizacji. Byłem bardzo czynnym członkiem m.in. przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej. Poza tym naturalnie interesowały mnie moje korzenie, pochodzę przecież z Wilna i dlatego w 1989r.

założyliśmy Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Byłem jego prezesem prawie 20 lat do 2000r. Należałem również do Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, ponieważ interesowałem się numizmatyką, właściwie to kolekcjonerstwem, ale również z naukowego punktu widzenia.

A.G.: W jakich okolicznościach miało miejsce zetknięcie się Druha z harcerstwem?

J.H.: No więc byłem uczniem szkoły ćwiczeń przy seminarium nauczycielskim w Wilnie i przy tej szkole działała 3 Wileńska Drużyna Harcerzy im. Księcia Witolda. Drużynowym był druh Bar, to był doktor, bardzo poważny i sympatyczny pan. We wrześniu 1935r. wstąpiłem do gromady zuchów. Drużyna składała się z 3 pionów: zuchy, drużyna starszoharcerska (seminarzyści przygotowujący się do zawodu nauczyciela) i młodszoharcerska, tzn. byli uczniowie starszych klas szkoły powszechnej i początkowych klas gimnazjalnych. W 1938r. przeszedłem do pionu młodszoharcerskiego. Młodzika zdobyłem w 1939r. Mieliśmy swój sztandar. O ile pamiętam, braliśmy bardzo często udział w dużych uroczystościach harcerskich wszystkich drużyn na terenie miasta: gry, obchody świąt narodowych np. 3-go maja, 11-go listopada. Naturalnie, jako harcerze wyjeżdżaliśmy na obozy. W 1936r. nasza drużyna biwakowała nad jeziorem Narocz, obecna Białoruś. Harcerze biwakowali pod namiotami, natomiast zuchy były w pomieszczeniach mieszkalnych tzn. wynajętych izbach. Trzeba przyznać, że ten okres jest bardzo odległy. Pamiętam tylko jedno, że wśród naszych polskich drużyn harcerskich była też drużyna litewska, składająca się z harcerzy Litwinów. Oni nie nosili rogatywek, lecz mieli takie granatowe lub czarne aksamitne furażerki. To tyle mógłbym powiedzieć o starych czasach.

A.G.: Czy pamięta Druh przedwojenny okres działania drużyny, a także innych funkcyjnych i czy drużyna miała proporce?

J.H.: Jak już mówiłem nasza drużyna miała sztandar a to było raczej wyjątkowe, tylko niektóre drużyny miały sztandary, natomiast proporce były w zastępach (każdy zastęp miał proporzec). Gromada zuchów miała tzw. Totem - zrobiony z szyszek niedźwiadek. Jeżeli chodzi o nazwiska funkcyjnych z tego czasu to poza nazwiskiem drużynowego doktora Bara nikogo nie pamiętam, chociaż na pewno twarze niektórych jeszcze do dzisiaj gdzieś tam w mojej jaźni są, ale w zasadzie ich nie potrafię wymienić, tym bardziej że już nikogo po wojnie z tej drużyny nie spotkałem.

A.G.: Jakie były etapy harcerskiej i instruktorskiej służby Druha i jak wiązały się z życiem rodzinnym i zawodowym ?

J.H.: No więc najciekawszym etapem, który wywarł na mnie największe wrażenie, był okres okupacji. Początkowo nie był on związany z działalnością harcerską bo właściwie wszystko zanikło, zostało zlikwidowane i zabronione, ale już od 1942r. zaczęto się organizować. Przede wszystkim harcerze z dawnych drużyn zaczęli się spotykać, organizować tajne zbiórki, ale nie była to działalność jeszcze taka ważna. Natomiast w 1943r. kiedy podjąłem już pracę w niemieckich wojskowych warsztatach samochodowych (nazywały się w skrócie HKP) podjęliśmy w ramach Szarych Szeregów działalność dywersyjno-szpiegowską. Tzn. chodziło o to, że zbieraliśmy wszelkie materiały ze swego miejsca pracy np. ile samochodów się montowało, jakie samochody były (szkice i plany) szczególnie w budynku, na wypadek gdyby właśnie doszło do akcji „Burza" , żeby można było przejąć później te warsztaty. Tutaj działaliśmy już w tzw. „trójkach". Moim trójkowym był Kozarski, druh starszy ode mnie o rok. On już niestety nie żyje.

Kiedy później przeszedłem do oddziału partyzanckiego, to w zasadzie nie miałem już kontaktu z harcerstwem. Była to już zupełnie inna służba, chociaż trzeba dodać, że w trzeciej brygadzie Strzelca (największej brygadzie) był cały specjalny pluton harcerzy, z którymi przyszedł nawet ich drużynowy.

A.G.: Jak potoczyły się Druha losy po zakończeniu wojny?

J.H.: Po zakończeniu wojny w 1946r. kiedy przyjechałem do Polski, trafiłem naturalnie do Gorzowa bo tutaj osiedliła się moja rodzina. Rozpocząłem naukę w Liceum Handlowym i jednocześnie zaczęło się ponownie moje życie harcerskie, tym razem z młodzieżą trochę starszą. W naszym Liceum Handlowym była 16 Techniczna Drużyna Harcerzy im. gen. Władysława Sikorskiego. Ja byłem tam na początku jako szeregowy harcerz, później przy samym końcu 1948r. byłem zastępowym. Jak już zdałem maturę

to kiedy pojechaliśmy na obóz hufca w okolicach Paczkowa na Dolnym Śląsku byłem oboźnym w jednym z podobozów, bo każda drużyna miała swój podobóz. I właśnie tam w czasie tego obozu wyjechałem z grupą z naszego obozu do Wrocławia na tzw. Zlot Młodzieży Polskiej 22. lipca, kiedy powołano do życia komunistyczne młodzieżowe organizacje ZMP. Harcerze jeszcze tam istnieli jako odrębna grupa, było nas około 2000.

Kiedy już powróciłem do Gorzowa, wyjechałem we wrześniu do Szczecina na studia na Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Wtedy urwał się już mój kontakt z harcerstwem, ale naturalnie trzeba powiedzieć że i ZHP przestało istnieć jako organizacja. W jej miejsce powołano tzw. Organizację Harcerską, która miała już zupełnie inny charakter.

A.G.: Jak długo działała 16 Techniczna Drużyna Harcerzy im. Władysława Sikorskiego? Czy pamięta Druh innych funkcyjnych?

J.H.: Drużynowym był nasz kolega z klasy Harasimowicz - on już niestety nie żyje, a przybocznym był mój brat Jerzy Hrybacz. Ta drużyna działała tylko w okresie kiedy chodziliśmy do szkoły tzn. od 1946r. do 1948r. a na początku 1949r w ogóle ZHP zostało zlikwidowane.

A.G.: Czy drużyna miała proporce?

J.H.: Tak. Miała swój proporzec, ale sztandaru nie mieliśmy.

A.G.: Jak potoczyły się losy Druha po zakończeniu nauki w szkole średniej?

J.H.: Po szkole średniej naturalnie wyjechałem na studia do Szczecina (1948r.), gdzie rozpocząłem studia i pracę. Nie pozwoliły mi one na zajmowanie się działalnością harcerską a właściwie kontakt urwał się tym bardziej, że ZHP w zasadzie nie istniało a w OHP nie widziałem nawet potrzeby na działanie. Po studiach dostałem nakaz pracy w Gorzowie w szkole, w której zdawałem maturę - Technikum Finansowe (nazywała się już inaczej) i tam uczyłem aż do 1975 roku. Z tymże w roku 1957 w okresie tzw. Popaździernikowym, czyli kiedy Gomułka nastał po tzw. odwilży i kiedy nastąpiło odrodzenie ZHP to włączyłem się w ten ruch. M.in. mogłem w 1958r. zrealizować swoje młodzieńcze marzenie tzn. ukończyć kurs szybowcowy. Był to pierwszy harcerski kurs szybowcowy w Trzebielinie organizowany przez Główną Kwaterę ZHP. Naczelnikiem tego referatu lotniczego był druh Andrzej Glass. Ten okres bardzo mile wspominam, gdyż wreszcie nauczyłem się latać i latałem. Zresztą pierwszy obóz był bardzo nieliczny, było nas 10 osób, kilka druhen i druhów z całej Polski, ze Śląska i najwięcej z Warszawy. Tyle mogę powiedzieć o tym okresie.

A.G.: Zrealizował Druh swoje marzenie - nauczył się Druh latać. Jak Druh to wykorzystał w pracy harcerskiej?

J.H.: Więc przede wszystkim po powrocie z kursu szybowcowego zostałem tzw. pilotem hufca tzn. miałem organizować drużyny lotnicze. W ten sposób w 1958r. powstała w Gorzowie 12 Drużyna Instruktorska im. Andrzeja Małkowskiego oraz Drużyna Lotnicza. Drużyna Lotnicza miała zająć się modelarstwem lotniczym jak również szkoleniem zarówno szybowcowym jak i spadochronowym. Naturalnie nie w Gorzowie, bo tutaj takich warunków nie było, ale organizowanych przez Główną Kwaterę.

A.G.: Czy mógłby nam Druh coś szerzej powiedzieć na temat drużyny?

J.H.: No z tą drużyną to jest trochę skomplikowana sprawa, dlatego że była to młodzież z trudnego środowiska. I w związku z tym była koncepcja, żeby im czymś zaimponować, właśnie tymi formami harcerskimi i to nie w zwykłej drużynie harcerskiej, ale w lotniczej. Tam otwierały się przed nimi perspektywy ewentualnego szkolenia spadochronowego, szybowcowego, a ci młodsi mogli zajmować się modelarstwem. Ale działalność drużyny byłą krótka, gdyż młodzież się porozchodziła i dodatkowo zanikła działalność lotnicza w Głównej Kwaterze

A.G.: Był Druh związany z trzema drużynami w harcerstwie. Czy mógłby nam Druh powiedzieć przez ile lat to wszystko trwało?

J.H.: Jeżeli nie liczymy okresu przedwojennego to po wojnie można to zamknąć w takich dwóch okresach. Pierwszy okres to jest od 1946r. do 1948r., a drugi okres to po odrodzeniu ZHP czyli od roku 1958 właściwie 1957 do roku 1960. Po tym okresie nie miałem już z harcerstwem styczności.

A.G.: Czy brał Druh udział w jakichś ważnych wydarzeniach dla harcerstwa? Czy mógłby je Druh opisać?

J.H.: Jeżeli chodzi o skalę ogólnokrajową to mógłbym zaliczyć tutaj udział naszej grupy harcerskiej w Ogólnopolskim Zlocie Młodzieży w roku 1948 22-23 lipca, kiedy właściwie zaczęła kończyć się era ZHP w Polsce, a nastąpiła nowa era ZMP i innych organizacji komunistycznych.

A.G.: W jakich okolicznościach była prowadzona przez Druha praca instruktorska?

J.H.: Trzeba powiedzieć, że praca instruktorska ZHP w latach 1959-60 napotykała coraz silniejszy nacisk polityczny ~~nacisk~~ PZPR podporządkowujący ideologicznie pracę z dziećmi i młodzieżą. Zresztą to przyczyniło się głównie do rezygnacji z dalszej pracy jako instruktora w ZHP

A.G.: Czy w związku z pracą harcerską spotkały Druha jakieś represje?

J.H.: Nie. Muszę przyznać, że nie spotkały mnie naciski, represje, rozmowy w urzędzie bezpieczeństwa, nie mówiąc już o gorszych konsekwencjach takich jak kara więzienia czy inne.

A.G.: Jak układały się stosunki pomiędzy Druhem a instruktorami na wyższych funkcjach?

J.H.: Trzeba przyznać, że na wszystkich etapach mojej pracy te stosunki układały się dobrze, nawet w tych ciężkich okresach. Trzeba przyznać, że wielu ludzi, którzy byli czy w komendzie chorągwi czy w komendzie hufca po prostu realizowali te zamierzenia, które sobie zakładaliśmy. Także tutaj nie było żadnych zastrzeżeń do współpracy między zwierzchnimi władzami harcerskimi.

A.G.: Czy treści i formy niepodległego ducha obecne były w pracy Druha w latach 1944-1949? Jeśli tak, to jakie?

J.H.: W okresie od 1944-1949r. mogę z całą pewnością stwierdzić, że realizowaliśmy w pełni syntezę skautingu i niepodległości poprzez obchody świąt narodowych, 3-go maja, 11-go listopada, przybieranie patronów drużyn np. gen. Władysława Sikorskiego, Obrońców Westerplatte itp.

A.G.: Czy w latach 1949-56 miał Druh kontakt z harcerskimi organizacjami konspiracyjnymi?

J.H.: Nie, nie miałem, bo w tym czasie studiowałem w Szczecinie i nie kontaktowałem się z organizacjami harcerskimi.

A.G.: Czy brał Druh udział w działaniach niepokornego harcerstwa?

J.H.: W zasadzie nie, dlatego że byłem już zajęty studiami i pracą zawodową, a wreszcie założeniem swojej rodziny.

A.G.: Czy w latach 1960-89 miał Druh kontakt z harcerstwem niezależnym od ZHP?

J.H.: Nie, nie miałem.

A.G.: Na czym polega synteza skautingu i niepodległości po roku 1989?

J.H.: Jako starszy człowiek skierowałem swoją aktywność w kierunku organizacji kombatanckich m.in. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; organizacji kresowych, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej; Solidarność. Nie zajmowałem się już ruchem harcerskim.

A.G.: Czy podczas służby harcerskiej miał Druh kontakt z innymi organizacjami młodzieżowymi?

J.H.: Nie, nie miałem.

A.G.: Czy po zakończeniu pracy harcerskiej utrzymywał Druh kontakt ze współtowarzyszami pracy harcerskiej?

J.H.: Bardzo sporadycznie, dlatego, że przed wszystkim te kontakty się już pourywały. Poza tym jak już wspomniałem poprzednio, domeną moich zainteresowań stały się środowiska kombatanckie oraz kresowe.

A.G.: Jakie pamiątki harcerskie posiada Druh?

J.H.: Dużo pamiątek nie posiadam - parę dokumentów, trochę zdjęć, naturalnie krzyż harcerski i to tyle.

A.G.: Czy jest Druh autorem lub bohaterem opracowań lub wspomnień?

J.H.: Owszem napisałem książkę, ale nie związaną z harcerstwem. Jest to „Karta Dziejów Wileńskiej i Nowogródzkiej Armii Krajowej", w której zawarłem na podstawie dostępnych materiałów, wszystko od momentu rozbrojenia Armii Krajowej na Wileńszczyźnie aż do powrotu tych żołnierzy w 1946r. do kraju.

A.G.: Czy służba harcerska miała wpływ na bieg życia Druha?

J.H.: Naturalnie. Po pierwsze, nie palę tytoniu i zawsze byłem propagatorem niepalenia. Nieprzypadkowo obrałem w konspiracji pseudonim „Zawisza", starając się wcielać w moim postępowaniu harcerski system wartości. Pracując przez wiele lat jako nauczyciel wychowawca, starałem się zawsze przekazać właściwy system wartości, a przede wszystkim swoim postępowaniem być dla młodzieży wzorem. Zawsze dobro społeczne i narodowe było moją największą troską.

A.G.: A jaki wpływ miało harcerstwo na ukształtowanie Druha osobowości?

J.H.: Miało ono olbrzymi wpływ na wiele dziedzin mego życia m.in. życie religijne - zawsze uczestniczyłem w życiu religijnym nawet w czasach nasilonej indoktrynacji ateistycznej przede wszystkim w szkolnictwie. Przez całe lata pracowałem nad rozwojem duchowym i kształtowaniem charakteru, przykładałem dużą wagę do rozwoju intelektualnego. Zaraz po powrocie z ZSRR w 1946r. podjąłem naukę uzyskując w 1948r. świadectwo dojrzałości, następnie ukończyłem Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Szczecinie, a następnie w 1973r. ukończyłem studia magisterskie w zakresie pedagogiki, ukończyłem dwa rodzaje studiów podyplomowe, oraz doskonaliłem język angielski. Dzięki harcerstwu udało mi się już w zaawansowanym wieku 28 lat ukończyć szkolenie szybowcowe.

A.G.: Czy w okresie czynnej służby harcerskiej, w różnych jej etapach dostrzegł Druh jakieś mankamenty harcerstwa?

J.H.: Nie dostrzegałem mankamentów, a jeśli nawet takie były z perspektywy czasu już się zatarły.

A.G.: Czy są osoby związane z harcerstwem, które Druh uważa za szczególnie ważne dla organizacji?

J.H.: W moim długim życiu harcerskim spotkałem się z wieloma wspaniałymi ludźmi. Część z nich już na pewno nie żyje, a o wielu wiem już bardzo mało. W moim życiu odegrał bardzo znaczną rolę druh Andrzej Glass. Niestety od lat nie mam z nim żadnego kontaktu.

A.G.: Czy są osoby związane z harcerstwem, które odegrały zdaniem Druha szczególnie negatywną rolę w organizacji?

J.H.: O osobach, które wspominam negatywnie, nie warto wzmiankować. Byli to ludzie, którzy odegrali niechwalebną rolę w latach sześćdziesiątych, w zniekształcaniu istoty i ducha prawdziwego skautingu. Do nich należy m.in. Jacek Kuroń, ale trudno teraz wyrazić o nim jakąś opinię.

A.G.: Jaki okres działalności harcerstwa uważa Druh za szczególnie ważny? Kiedy najlepiej realizowane były ideały harcerskie, działano najswobodniej i z największym entuzjazmem?

J.H.: Naturalnie na pierwszym miejscu postawiłbym okres okupacji i działania Szarych Szeregów, okres prawdziwej próby życiowej każdego jej członka, a okres drugi to jest odradzanie ZHP w 1957r. kiedy była nadzieja jego normalnej działalności. Niestety nic nie mogę powiedzieć o okresie po 1989r. bo już nie brałem w nim udziału. Wydawało się, że Solidarność dokona przełomu w naszym państwie i narodzie.

A.G.: Czy ma Druh jakieś postulaty pod adresem organizacji harcerskich wynikających z druha, doświadczeń i przemyśleń?

J.H.: Nie, nie mam specjalnie żadnych postulatów. Mogę tylko wam pożyczyć, żebyście jak najlepiej i jak najdłużej pracowali dla dobra naszej ojczyzny.

A.G.: Dziękujemy bardzo za rozmowę i życzymy wszystkiego najlepszego.

J.H.: Dziękuję również.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ankiecie dla potrzeb badawczych Zespołu Historycznego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i na publikację udzielonego wywiadu w wydawnictwach ZHR (zgodnie z Ust. Z dn. 29.08.97. o ochronie danych osobowych. Dz. Ust. Nr 133 Poz. 883)

....

Miejscowość, data podpis Respondenta